

Dychawica, otyłość.

Mam 44 lata. Od lat choruję na astmę atopową. Od 1985 r. musiałam brać codzienne berodnal, horacort, euphilinę i elatrinę. Każde przeziębienie kończyło się silnymi atakami duszności i antybiotykami. Kilka razy trafiałam do szpitala. W lutym 2000 r. przebywałam w Arkadii w Jastrzębiej Górze, gdzie stosuje się dla chorych Dietę Optymalną i prądy selektywne. I stał się cud. Już po kilku zabiegach prądami selektywnymi przespałam całą noc nie biorąc leków. Mogłam iść szybkim krokiem i nie dusiłam się, mogłam tańczyć przez godzinę.

Czy nie jest czymś wspaniałym spać całą noc (a nie spędzać jej w fotelu dusząc się) i iść do pracy wypoczętą. Lekarze nie dali mi nigdy nawet najmniejszej nadziei, że kiedykolwiek mnie wyleczą. Leki miałam brać do końca życia, a ja od miesiąca nie biorę kompletnie NIC. Od kilku lat chorowałam na nadciśnienie. Dochodziło ono do 205/145. Brałam różne leki. Po tygodniu diety odstawiłam leki, obecnie ciśnienie jest idealne -125/85.

Czuję się wspaniale. Ważyłam 85 kg przy wzroście 156 cm. Po miesiącu ważę 6 kg mniej. Chudnę około 1,5 kg tygodniowo. Nie muszę ćwiczyć ani biegać, nie czuję nigdy głodu, a ciągle chudnę.

Stosowałam wszystkie diety świata, głodziłam się, brałam leki i specyfiki, które miały mi pomóc schudnąć. Byłam ciągle głodna, rozdrażniona i wściekła na siebie, że innym udaje się schudnąć, a ja nie mam tak silnej woli, żeby nie jeść. Teraz czuję jakbym się urodziła po raz drugi. Jestem pełna energii, mam ochotę gdzieś wyjść, pracować, a nie zamykać się w czterech ścianach ze swoimi chorobami i tuszą. Nie wiem czy słowo "dziękuję" w tej sytuacji wystarczy, ale dziękuję stokrotnie. Ogarnia mnie tylko wściekłość na myśl, że wokół mnie jest tyle chorych i cierpiących ludzi, że faszzerowani są lekami, każe im się jeść najgorsze produkty i nie daje im się szansy na wyleczenie. Leczyłam się wiele lat w Przychodni Specjalistycznej w Nowym Dworze Mazowieckim w Przychodni Wojskowej na ulicy Koszykowej w Warszawie i w szpitalu na Szaserów w Warszawie. Panie Doktorze, dlaczego musiałam cierpieć 25 lat na astmę, która została wyleczona w ciągu kilku dni prądami selektywnymi i żywieniem optymalnym? Dlaczego ludzie chorzy niszczą swoje organizmy, a medycyna oficjalna i różni uzdrowiciele pracują za duże pieniądze nad tym, aby było coraz więcej chorych? Co tu jest grane? A inne choroby? A niepotrzebne leki, badania operacje?. Przecież to wszystko kosztuje.

T. D.

Odpowiedź:

Pyta pani dlaczego musiała cierpieć i chorować na astmę przez 25 lat, skoro można z tej choroby wyleczyć się tak szybko, jak pani się wyleczyła. "Jedynym obowiązkiem lekarza jest wyleczyć chorego. W jaki sposób to osiągnie jest rzeczą obojętną" - mówił Hipokrates.

Jeśli medycyna dopuszcza do masowego rozwoju chorób cywilizacyjnych i nieudolnie chorych "leczy" tak, aby ich nigdy nie wyleczyć, to oznacza, że medycyna nie tylko nie pomaga ludziom, ale im szkodzi. Medycyna nie spełnia zupełnie zadań, do których została powołana. Nie umie zapobiegać chorobom i nie umie ich skutecznie, przyczynowo leczyć tak, aby chorych wyleczyć. Z astmy, innych chorób alergicznych, otyłości, nadciśnienia, choroby Buergera, miażdżycy, cukrzycy typu I i typu II, kamicy wątrobowej i nerkowej, wszystkich chorób stawów, z choroby wrzodowej i z prawie wszystkich innych.

Pyta pani kto winien.

Winien był każdy minister zdrowia od 1968 r. począwszy, każdy rząd, Instytut Żywności i Żywnienia w Warszawie, prawie wszyscy uczeni i profesorowie, dziennikarze telewizyjni, radiowi i prasowi. Winni byli uczeni, którzy oszukali ministra obrony narodowej, winni uczeni, którzy byli wyjątkowo zgodnie przeciwni wprowadzeniu w życie mojego Programu Poprawy Wyżywienia Narodu z roku 1974, który chciał wprowadzić premier Piotr Jaroszewicz - jedyny wśród polityków, który rozumiał co się do niego mówi i potrafił wyciągnąć wnioski. Winien był minister zdrowia i Instytut Żywności i Żywnienia oraz wielu innych "recenzentów", gdy przeszkadzali w prowadzeniu badań, w pracy komisji powołanej na polecenie premiera.

Winni byli uczeni, którzy zwalczali prof. Juliana Aleksandrowicza i prof. Włodzimierza Sedlaka.

Winni byli profesorowie z Instytutu Żywności i Żywnienia, którzy nawet nie potrafili zrozumieć treści Raportu Końcowego z badań na ludziach, wykonanych pod kierunkiem prof. Henryka Rafalskiego. Winni byli ci uczeni i politycy, którzy nie dopuścili do wykonania II etapu badań na ludziach, zatwierdzonego do realizacji na lata 1981-85, na które to badania minister nauki i szkolnictwa wyższego przeznaczył stosowne środki.

Prawo definiuje jako przestępstwo tak zwane niedopełnienie obowiązków służbowych. Winni są wszyscy wyżej wymienieni, którzy właśnie nie dopełnili obowiązków służbowych przez co dopuścili do niepotrzebnej śmierci ponad 5 milionów ludzi w Polsce, dzięki nim rozmnożyli się ludzie niepełnosprawni. Niepełnosprawnych i kalek jest przynajmniej 10 razy więcej, niżby było, gdyby od 1974 r. naród zaczęło odżywiać po ludzku. Trzeba przyczynowo wyleczyć chorych na astmę i inne choroby alergiczne, trzeba i można wyleczyć prawie wszystkich obecnie chorych z chorób, na które chorują. Samo wyleczenie chorych z cukrzycy typu I i II, czemu towarzyszy ustępowanie powikłań cukrzycy, przynieść może setki milionów złotych oszczędności. A inne choroby? A niepotrzebne leki, badania, operacje? Przecież to wszystko kosztuje.

Tysiące ludzi z całego świata chce przyjeżdżać do Polski po zdrowie i rozum i nadal nie ma gdzie przyjeżdżać. Arkadzie to kropla w morzu potrzeb i możliwości.

Trudno oczekiwać, aby w polityce i nauce zmieniło się na lepsze. Było źle od zarania dziejów i nadal jest źle. Jedynym sposobem na rozumne zorganizowanie życia ludzi na ziemi, na wyleczenie ludzi z chorób, na zapobieganie chorobom, na usunięcie wszelkiej patologii z życia jednostek i narodów, na zamianę zdegenerowanego gatunku ludzkiego w gatunek biologicznie zdrowy jest żywienie optymalne. Tylko ono daje zdrowie i zdrową czynność umysłów ludzkich, tylko ono daje umiejętność odróżniania tego co dobre, od tego co złe, tego co mądre, od tego co głupie, tego co pożyteczne, od tego co szkodliwe. Optymalnych przybywa na całym świecie. Ciesz się, że wśród nich Polacy stanowią większość. Gdyby, jeszcze umieli swoją pozycję lepiej wykorzystać.

Moje artykuły i odpowiedzi na listy ukazały się w "Dzienniku Zachodnim" od blisko 5 lat. Razem z książkami zawierają wystarczającą ilość wiedzy, na którą ludzkość od dawna bezskutecznie oczekiwała. Ci z Państwa, którzy zechcą, mogą już z tą wiedzą się zapoznać, zrozumieć ją i zastosować w praktyce, ku własnemu pożytkowi.

Jan Kwaśniewski

